

**WICEMARSZAŁEK SENATU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Warszawa, 21 lutego 2024 r.

MACIEJ ŻYWNO

GMS.SOP.WMZXI.132.7.2024

Szanowna Pani
Paulina Henning-Kłoska
Minister Klimatu i Środowiska

Interwencja senatorska

Szanowna Pani Minister,

zwracam się do Pani z wnioskiem o przyspieszenie prac nad ustawą o minimalnej odległości dla planowanego przedsięwzięcia w sektorze rolnictwa, którego funkcjonowanie może wiązać się z ryzykiem powstawania uciążliwości zapachowej, czyli tzw. ustawy odorowej. Na jej wprowadzenie w życie mieszkańcy wsi oczekują przynajmniej od 2008 r. To wtedy po raz pierwszy, jeszcze za rządów PO i PSL, rozpoczęły się prace nad projektem ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej. Bez tej ustawy obywatele i obywatelki, mieszkańcy terenów wiejskich, muszą zmagać się w codziennym życiu z odorem emitowanym przez instalacje przemysłowej hodowli zwierząt. Organizacje ekologiczne alarmują o degradacji środowiska naturalnego powodowanej przez podmioty gospodarcze zajmujące się np. hodowlą drobiu. Także samorządy lokalne oczekują nadania im większych uprawnień umożliwiających przeciwstawienie się przemysłowym molochom.

Z mojej wiedzy wynika, że problem ten najmocniej zagraża Polsce Wschodniej, przede wszystkim województwu podlaskiemu i lubelskiemu. Tu bowiem, z różnych powodów, w tym braku miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, niskich kosztów pracy, stosunkowo niskich cen gruntów, duże przedsiębiorstwa najchętniej lokalizują lub chcą zlokalizować budowę wylęgarni drobiu czy kurników. Samorządy lokalne są poddawane silnemu lobbingsowi, a wobec braku narzędzi, umożliwiających wydanie odmowy na lokalizację inwestycji, znajdują się w trudnej sytuacji. Grunty będące

w pobliżu kurników tracą na wartości i ten fakt zachęca kolejne podmioty – bardzo często z kapitałem zagranicznym – do umiejscowienia w pobliżu kolejnej inwestycji. To błędne koło powoduje, że jeśli tzw. ustawa odorowa nie zostanie uchwalona w najbliższym czasie, to po wyjściu z terenu Puszczy Białowieskiej, Puszczy Knyszyńskiej czy innych atrakcyjnych turystycznie miejsc, zwiedzający będą wkraczać w strefę przemysłowych kurników.

Mam przy tym świadomość, że ustawa, która pozwoliłaby chronić tereny wiejskie przed nieodpowiedzialnymi inwestycjami, zagrażającymi zdrowiu publicznemu i środowisku, nie powstanie w ciągu kilku miesięcy. W tym czasie do gmin na Podlasiu i Lubelszczyźnie zdążą wpłynąć wnioski o pozwolenia na budowę kolejnych instalacji przemysłowej hodowli zwierząt. Powszechne są dziś ферmy na milion kurcząt. Przy takiej skali, w ciągu zaledwie roku, województwa podlaskie i lubelskie mogą stać się kolejnym, po Żurominie, zagłębiem przemysłowych kurników. Aby do tego nie dopuścić, w oczekiwaniu na ustawę odorową, niezbędne jest ogólnopolskie moratorium na budowę nowych ferm przemysłowych. Uzasadnieniem dla jego wprowadzenia jest zdrowie publiczne ale i nasze bezpieczeństwo żywnościowe. Badania prowadzone w Polsce i innych krajach nie pozostawiają wątpliwości, że życie obok takich instalacji wiąże się z szeregiem zagrożeń zdrowotnych. Zagrożeń, których nie odzwierciedla dziś prawo regulujące lokalizowanie przemysłowych obiektów hodowlanych na terenach wiejskich.

Trzeba podkreślić, że protesty społeczne dotyczą głównie hodowli na skalę przemysłową, która najbardziej degraduje środowisko (zanieczyszcza powietrze, do gruntów przenikają szkodliwe substancje, zwiększa zagrożenie epidemiologiczne dla zwierząt hodowlanych i ludności). Dlatego ważnymi punktami nowej ustawy powinny stać się definicje:

- przemysłowej hodowli (odróżniając ją od rolnictwa indywidualnego),
- dopuszczalnej odległości takiej hodowli od zabudowań,
- sposobów określania zagrożenia epidemiologicznego stwarzanego przez hodowlę i określenie stref buforowych.

Zaznaczam, że nie chodzi o ograniczenie działalności rolników indywidualnych. Z naszego doświadczenia wynika, że to nie oni stanowią problem, lecz przemysłowa hodowla, która z rolnictwem indywidualnym nie ma nic wspólnego. Co więcej, rolnicy indywidualni niejednokrotnie sami protestują przeciwko budowie ferm przemysłowych, w których widzą zagrożenie dla swojej działalności. Niestety, bardzo często drobni rolnicy są wykorzystywani jako tzw. słupy do prowadzenia de facto hodowli przemysłowej i stają się niejako pracownikami koncernów. Ustawa pomogłaby rozwiązać ten problem.

Zwracam się także do Pani Minister z wnioskiem o rozważenie memorandum na inwestycje przemysłowe na obszarach, gdzie nie ma planów zagospodarowania przestrzennego. Jednocześnie sugeruję, że w celu przyspieszenia pracy nad ustawą może warto byłoby wykorzystać część materiałów wykonanych do projektu ustawy, która finalnie nie weszła w życie.

Zwracam się z uprzejmą prośbą o pozytywne rozpatrzenie wniosku i odpowiedź.

Z poważaniem

Maciej Żywno
Wicemarszałek Senatu
/podpisano elektronicznie/